Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nro. 1. Dnia 5. Stycznia 1855.

Składy społeczeństwa.

Podług: W. H. Riehla.

I.

Rodzone i dorobne stany.

Były czasy, kiedy całe społeczeństwo zastępował sam jeden stan rycerski, dla tego że Rycerstwo samo zastępowało obronę kraju, samo utrzymywało powagę i rządy państwa i że wszystkie sprawy do niego się odnosiły. Poźniej kiedy się stosunki społeczeńskie jaśniej rozwijać poczęły, a między rycerstwem rozróżniły się wyższość osobista i wpływy jednych wydatniejsze, powstała różnica między nimi; jednych uznano bracią starszego rodu, bądź że istotnie wyprowadzali ród odleglejszy, bądź że zasługą wznieśli się nad drugich, drudzy pozostali w rzędzie braci młodszej, z otuchą że im także nadejdzie pora znaczenia i starszeństwa między równymi. Równości zaś dowodzili po zborach wielkich i małych, a powagę starszeństwa uwydatniało krzesło, obok ławki dla braci młodszej.

Z tej widomej różnicy powzięto i nazwiska dla dwóch stanów w składzie społeczeńskim, Senatorski jeden, drugi prosto Rycerski, na których opierały się wszystkie spójnie społeczeńskie. W dalszym rozwoju stosunków państwa chodziły spory czyli osoba królewska niemiałaby składać stan za siebie osobny, i chociaż do tego nie przyszło, by tron za stan uważano, zawsze z tąd widać, że u ludzi to za Stan uchodziło, na czem się uwydatniało pewne stanowisko składu społeczeńskiego, dokąd się sprawy społeczeńskie odnosiły, na czem się opierały, z kąd wywodziły lub po czem rozpoznawały. Ci na kim to polegało, i którzy bądź sami za siebie, bądź w związku z drugimi owe względy zastępowali, zwali się rozmaicie, członkowie, towarzysze, koledzy, wyznawcy i t. p. jednego stanu.

W takiem pojęciu rzeczy, zachodziła w tem chyba, że mięszano znaczenie powołania ze znaczeniem stanu; rozumiano: że kto w społeczeństwie zastępuje sprawy i czynności pewnego zawodu, kto się statecznie trzyma jednej gałęzi, jednej dążności, lub stanowczo jeden rodzaj zatrudnienia popiera, ten już tem samem wyobraża stan osobny; i w tej też myśli popowstawały Stany: duchowny, wojskowy, a z postępem wieków i za rozwojem związków społeczeńskich mówiono o ludziach stanu wolnego i służebnego, rozróżniano stany rzemieślnicze i stan artystów, był stan kupiecki, stan urzędniczy, stan uczony, i setne inne stany, bo wyraz stan bardzo jest giętki, snadnie zastosować da się do wszystkiego w czem człowiek się ostał, a nawet przymierza się do rzeczy i okoliczności w toku będących, bo się mówi o stanie zdrowia, choroby, o stanie wojny, gospodarstwą, i t. p. Jeżeliż tedy wyraz: „stan" bierze się za oznaczenie tego na czem się rzecz, osoba lub okoliczność jaka w rozwoju swoim „ostała", więc znaczenie jego we względzie społeczeńskim da się wywieść ściślej, kiedy pomijając wszelkie względy przygodne, rozpatrzymy się na czem i kiedy społeczeństwo ludzkie się pierwotnie ostało.

Ostało się społeczeństwo ludzkie wtedy, kiedy ludzie osiedlili się na pewnej przestrzeni ziemi. Bez stałego osiedlenia, związki między nimi, jeźli były jakie, nie mogły się jawnie i statecznie uwydatniać, musiały się zmieniać, płonąć, i marnieć, jak wszystko niknie, co się nie wiąże, nie opiera na jakiejś rzeczy stałej, mniej płonnej niźli myśl jest, czucie i pożądliwość ludzka. I toć jest pewna, że myśl, czucie i chęci nasze dopiero wtędy występują stanowczo, gdy się związą i odbija w stałym jakim przedmiocie, wtedy ten przedmiot staje naksztalt odlewu całej natury, całego usposobienia, w jakim zostawał człowiek. Owoż siedlisko i miejsce pobytu stałego jest właśnie ów przedmiot stanowczy, na którym spoczęło całe usposobienie ludzi, na który się przelały wszystkie właściwości i tryby społeczeńskie, i jakie gdzie siedliska, takich się też w tem społeczeństwie domyślać godzi powodów, potrzeb, względów, zamiarów, widoków, które naprowadzały, że się tak a nie inaczej społeczeństwo osiedlało; i byle się rozpatrzyć jakiego rodzaju są te siedliska, snadnie można odgadnąć jakie usposobienia, chęci, uczucia, jakie umowy, obroty, składy i związki czy-to moralne czy umysłowe między członkami zachodziły. Gdy o to chodzi, odszukujmyż znamienne siedliska.

Gdziekolwiek zastaje się ludzi stale osiedlonych, zastaje się i trzy znamienite rodzaje siedlisk, trojakie siedziby pozorem oddzielne ale wzajemnie sobie przysłużające, trzy gniazda, różne kształtem i widokiem, różne sposobem zatrudnienia i myślenia, gniazda udzielne powołaniem, pracą, sprawami, atoli łączne powinnowactwem, obyczajem, wyznaniem, mową, językiem, a te są: **Wieś, Miasto, Dwór**, trzy wizerunki, troiste mienic, któremi się uwydatniła rozmaitość położenia w jakiem się społeczeństo ustaliło. I chociaż będą wszyscy spólni rodem, obyczajem, wyznaniem i językiem, jednak siedliska te taką osobliwszą mają moc, taką w sobie właściwość, że kto się w nich zasiedzi, okaże się w zupełnie odmiennem świetle, niżli był dawniej, innego nabiera usposobienia, innych pomysłów, innych dążności, jak gdyby inną przywdział naturę, tak że trudno nie przyznać; by społeczeństwo już tem jednem, że zamieszkuje wieś, miasto lub dwór, nie złożyło troistą formę stanu swego.

Rzecz-to historyka i głębszego badania wywodzić konieczność i powody tego troistego rozkładu; my biorąc rzecz nie dalej jak jest w rzeczywistości, możemy twierdzić, że społeczeństwo porządnie ustalone objawiło się wszędzie troistem położeniem siedliska swego w formie pożycia wiejskiego, miejskiego i dworskiego, to jest, że obwieściło się stanem wiejskim, stanem miejskim i stanem dworskim; czyli innymi słowy: że się rozłożyło w chłopa, mieszczana i szlachtę. Mogą być i są istotnie te rozkłady nie wszędzie dość wydatne, lecz gdziekolwiek podróżni, nawet w dzikich krajach Oceanii, zastali jakoweś składy i rządy społeczeńskie, zastali też zawsze coś co oznaczało wieś, miasto, dwór; a gdziekolwiek były: wieś, miasto, dwór, tam się znalazło to co pospolicie bierzemy w znaczeniu chłopa, mieszczana i szlachcica. I na tej zasadzie, mniemamy, rozróżnił W. H. Riehl w dziele swojem: „*Die bürgerliche Gesellschaft*" trzy stany właściwe, stan wiejski czyli chłopski, stan mieszczański i stan dworski czyli szlachecki; — o czem dawać postanowiliśmy niektóre ustępy w wyjątkach, poprzedzając traktatem o stanie bezimiennym, czwartym, dziwnym zawiązku nowego społeczeństwa.

Obrót handlu krajowego w październiku 1854.

(Obacz Nra. 3, 14, 15, 16, 18, 25, 28, 30, 37, 42 i 43 Dodat. tygodniowego z r. 1854.)

Przywóz do kraju.

Podziałem według porządku nowej taryfy z 1. stycznia 1854.

Wprowadzono	do Galicyi	w Krakowskie	na Bukowinę	Wprowadzono	do Galicyi	w Krakowskie	na Bukowinę
Waga na funty				Funtów			
Kakao w łupach i pestkach . „	4.84.00	4.33.07	—	Kawa i surogaty . . . . „	585,15.80	467,61.90	79,56.79
„ mielone i tarte . . „	35.00	—	—	„ palona . . . . . . „	7.00	—	3.15

Wprowadzono		do Galicyi	w Krakowskie	na Bukowinę
	Funtów			
Korzenie pospolite . . .	„	82,41.51	50,45.02	9,92.26
„ przednie . . .	„	17,06.06	1,88.32	2,86.08
„ najprzedniejsze .	„	52.79	5.55	—
Owoce południowe przednie	„	133,56.44	49,84.90	1,81.34
„ „ średnie	„	21,87.92	82,47.60	6,34.43
„ „ pospolite	„	5,78.56	12,90.16	92.00
Herbata	„	380,57.80	39,74.08	3,31.02
Cukier rafinowany . . .	„	94,74.80	222,94.36	1.54
Fabrykata tytoniu. . . .	„	24.68	13.06	82.08
Zboże, pszenica, orkisz .	„	91926,24.00	12527,23.50	79276,68.00
„ żyto, kukurudza, hreczka,	„	24340,69.96	2441,92.50	45169,45.00
„ jęczmień, słód, owies .	„	913,30.01	10,75.00	22877,13.00
Ryż	„	105,06.95	783,06.08	—
Mąka i mieli.vo	„	4300,11.57	51,89.00	1981,83.43
Rośliny olejne, nasiona . .	„	589,15.00	28,50.00	329,20.45
„ bliżej nie oznaczone	„	160,12.00	7,78.36	1,13.00
Ryby, śledzie, sztokfisz .	„	361,30.12	1038,68.80	6,80.00
Bydło rzeźne, woły, byki	sztuk	—	—	1286
„ krowy i cielęta . .	„	1	1	—
„ owce	„	2	5	5,903
„ nierogacizna . . .	„	3	4	897
Konie i źrebięta	„	30	3	37
	Funtów			
Skóry i skurki niewyprawne	„	47,28.50	—	428,37.48
„ bliżej nieoznaczone .	„	47,20.42	47,88.60	28.00
Futera	„	20,97.14	75,03.47	73.74
Łoje i tłuszcze	„	933,02.00	590,98.00	792,35.11
Oliwa	„	61,27.48	15,32 53	—
Napoje gorące, wódka, arak, rum	„	85,31.34	110,45.48	9,90,51
Likwory i wódki słodzone .	„	2,72.06	2,09.87	—
Wino butelkowane . . .	„	38.93.94	46,35.75	23,08.08
„ w beczkach. . . .	„	4,80.12	7,32.47	—
„ moldawskie. . . .	„	—	—	670,60.53
	stóp kubicznych			
Drzewo na opał	„	3672	—	376
„ transportem lądo.	„	7852	16,902	—
„ budulec	„	—	—	2420
„ transport. lądowem	„	1343	4427	—
	Funtów			
Materye farbierskie, koszenila, indygo.	„	14,08.71	73.35	72.07
Żelazo surowe	„	33,70.00	33,14.00	—
„ lane	„	60.00	—	27.00
Blacha żelazna.	„	—	—	15,23.00
„ „ bielona . .	„	8,70.00	—	26,18.00
Żelazo lane ze związku celnego	„	—	2,21.00	—
Wełna surowa	„	—	—	4928,31.40
Przędza bawełniana surowa i wata .	„	8.42	—	42.01
„ „ bielona. .	„	7,26.60	20,31.37	1.00
„ „ farbowana .	„	5,31.25	2,37.04	—
„ „ ze związku celnego. .	„	—	5,30.03	—
„ lniana surowa . .	„	—	—	19.04
„ bielona ze związku celnego . .	„	—	6.50	—
„ kręcona	„	19.30	—	—
„ „ ze związku celnego .	„	—	5.18	—
Wyroby bawełniane pospolite . . .	„	—	2.28	—
„ „ średnie . .	„	6,75.07	3,99.06	81.00
„ „ ze związku celnego .	„	—	2,42.35	—
„ „ przednie. .	„	2,95.55	26.70	—
„ „ ze związku celnego .	„	—	47.30	—
„ „ najprzedniejsze . . .	„	47.45	—	53.40
„ „ ze związku celnego .	„	2.48	17.20	—
Wyroby lniane średnie . .	„	1.00	—	—
„ „ przednie .	„	2.75	11.50	—
„ „ ze związku celnego . .	„	0.55	—	—
„ „ najprzedniejsze	„	1.45	2.00	—
„ „ ze związku celnego. .	„	0.20	0.78	—
Wyroby wełniane najpospolitsze	„	9.12	—	5,21.06
„ „ pospolite .	„	4,91.50	2,92.01	—
„ „ średnie . .	„	5,36.31	1,46.82	98.85
„ „ ze związku celnego .	„	2,18.80	4,86.02	48.35

Wprowadzono		do Galicyi	w Krakowskie	na Bukowinę
	Funtów			
Wyroby wełniane przednie .	„	17.00	55.10	—
„ „ ze związku celnego .	„	—	31.80	11.65
„ „ najprzedniejsze . . .	„	1.00	2.10	—
Wyroby jedwabne przednie	„	261.88	77.08	7.25
„ „ ze związku celnego .	„	57.74	7.40	—
„ „ pospolite .	„	1,74.45	45.61	1.68
„ „ ze związku celnego .	„	19.55	9.00	—
Suknie i stroie pospolite .	„	70.44	91.61	11.07
„ „ przednie .	„	24.00	18.86	—
„ „ najprzedniejsze . .	„	70.49	7.25	—
Papier najpośledniejszy . .	„	10.00	—	—
„ pospolity	„	—	1.60	58.38
„ przedni	„	2,04.00	70.69	—
„ ze związku celnego .	„	12,33.50	11,97.12	—
„ najprzedniejszy . .	„	27.85	2.95	—
„ ze związku celnego .	„	—	70.25	—
Wyroby papierowe . . .	„	—	24.83	70.06
„ „ ze związku celnego	„	12.18	3,29.25	—
Wyroby kuśnierskie surowe	„	5,30.78	33.60	5,16.13
„ „ ze związku celnego . .	„	—	1,90.30	—
„ „ przyrządzone	„	2.00	14.90	11.25
Wyroby skórzane i kauczuku pospolite	„	15.65	2.90	79.00
„ „ ze związku celnego .	„	—	62.61	—
„ „ przednie .	„	6.00	2,60.82	33.00
Portefeuille i paski ze związku celnego	„	—	10.50	—
„ „ przy innych wyrobach ze związku celnego	„	—	12.90	—
Rękawiczki	„	1.35	0.65	—
Wyroby kościane	„	1.00	10.65	—
Wyroby drewniane najpospolitsze	„	28.00	8,25.00	3.08.00
„ „ przednie .	„	4.40	—	—
Meble ze związku celnego .	„	8,37.00	—	—
„ najprzedniejsze . .	„	61.90	0.20	—
„ ze związku celnego	„	3,94.37	5,96.25	—
Wyroby gliniane pospolite .	„	21.38	2,30	41.69
„ „ średnie . .	„	2,36.00	11.00	17.36
„ „ przednie .	„	—	3.00	—
„ „ ze związku celnego. .	„	—	8.60	—
„ „ najprzedniejsze . .	„	14.53	—	—
Fajanse ze związku celnego	„	—	13.00	—
„ przy innych wyrobach ze związku celnego	„	—	22.30	—
Wyroby żelazne najpospolitsze .	„	12.59	—	5.00
„ „ ze związku celnego	„	—	6,61.50	—
„ „ pospolite .	„	10.87	2,28.00	—
„ „ ze związku celnego. .	„	9.80	7,93.83	—
„ „ przednie .	„	8.42	1,26.58	—
„ „ ze związku celnego. .	„	71,40	6,50.00	13.00
Wyroby z kruśców . . .	„	3,99.61	2,28.09	1,16.50
„ z cynku ze wiązku celnego . .	„	—	30.99	—
Maszyny żelazne	„	4,10.00	9,40.22	—
Drobny towary najprzedniejsze . . .	„	29,74	1,54.85	0.56
„ „ przedni . .	„	30.85	39.20	—
„ „ ze związku celnego . .	„	33.82	47.69	—
„ „ pospolity . .	„	6,32.76	66.09	—
„ „ ze związku celnego . .	„	6.50	74.57	—
Preparata chemiczne i farby	„	—	88.50	—
„ „ bliżej nieoznaczone	„	2,26.17	6,14.05	—
Mydło proste	„	86.76	2.20	—
„ przednie i pachniące .	„	42.50	4.20	—
Książki, mapy, muzykalia .	„	5,06.49	4,47.89	—
Obrazki i litografie . . .	„	47.85	18.20	—

Wywóz z kraju.

Wywieziono	z Galicyi	z Krakowskiego	z Bukowiny
Funtów			
Skóry surowe . . . . . „	30.00	70,40.00	20.50
Potaż . . . . „	150,08.00	715,66.08	—
Kobalt i nikel . . . . . „	—	672,23.00	—

Wywieziono	z Galicyi	z Krakowskiego	z Bukowiny
Funtów			
Bawełna surowa . . . . „	712,37.00	13,85.00	59,27.60
Gałgany . . . . „	—	382,00.00	—

Wigilia Bożego Narodzenia.

Szopki.

Jeżeli kiedy chcąc odświeżyć myśl naszą, rozweselić serce, wracamy pamięcią do owych dziecinnych wrażeń, które pomimo płowiejących ciągle barw życia, nie utracą nigdy swojej pierwszej świeżości, swoich form dziewiczych; jeżeli przesuną nam się w umyśle te obrazy, te chwile, których niewinnego szczęścia wyrozumować już sobie nie potrafimy, a zawsze jednak możemy uprzytomnić w uczuciu obraz, który najlepiej się nam przedstawia, to chwila która najwięcej w sobie zawiera pamiątek najdawniej sięgających, będzie niezawodnie dzień wigilii Bożego Narodzenia.

Niech każdy z nas tylko przypomni sobie to szczęście, ile radości dzień ten przynosił dlań w dzieciństwie, ile wrażenia robiło na nim to zebranie, ta uczta czysto tylko rodzinna, ten stół na sianie zawsze jednostajnie pokryty potrawami, ta pierwsza gwiazdka, na którę się tak niecierpliwie czekało, a która zawsze jakąś zwiastowała niespodziankę, to łamanie się opłatkiem wszystkich razem, rodziców w dziećmi, panów z robotnikami, jako zadatek chrześciańskiego braterstwa i miłości, te spiewy kolendowe, te jasełka ozdobne, te drzewka oświecone i cały ten przybór uroczysty, który opromieniał dla nas dzień ten jakąś nieznaną błogością serca, jakiemś niewypowiedzianem uczuciem uroczystości.

Nie tyle może w mieście ile na wsiach wigilia Bożego Narodzenia przybierała powagi i znaczenia. Sławiański jeszcze zwyczaj obchodzenia każdej większej uroczystości *Godami*, to jest: weselem i ucztą tu najwyraźniej się odznaczał. Tam zawsze pod obrusem siano musiało znaleść miejsce, tam często otaczano stół żelaznym łańcuchem, żeby do siego roku chleb z domu nie uchodził, tam kładziono świeże snopki w pokoju jadalnym na pamiątkę narodzenia na świat Chrystusa pana, tam pod koniec uczty, świeczki woskowe w orzechach wypływały na wodę, młodzież przyszłość swoją z barwy wydobytego z pod obrazu siana wróżyła, a nigdy koniec wigilii nie obył się bez koniecznej spiewki: „Hej w dzień narodzenia..."

A jasełka a szopki, w których tak prostacko-allegorycznie historya życia naszego jest wystawiona, te rozmaite narody i stany tańczące przed dziecięciem Bożem, ci pasterze do których prostej a nieskalanej duszy najpierwej łaska pańska przemówiła, których oczy najpierwej przejźrzały dla światła prawdy, ten król Herod, któremu śmierć głowę ścina a diabeł ciągnie do piekła, ileż w tej całej prostocie poezyi, wiary, szczerego przekonania, pojętnych dla dzieci, a starszym już smiesznemi nieraz się wydających, bo sami zatracili już w sobie tę pierwotną świeżość serca, co czuje i wierzy.

Niestety w wielu już bardzo miejscach, siano znikło z pod obrusa, miód zastąpiony winem, staroswieckie rodzinne potrawy i bakalie na francuzkie zamieniano wymysły, chłopcom z szopkami i kolędą, nie dozwolono wstępu do strojnych komnat, i zaledwie dla zwyczaju łamią się opłatkiem, formę tylko zachowując, ale myśl pierwotna prosta, religijna znikła; jest-to uczta jak wszystkie inne, jest to zwykły obiad postny, na który uczony kucharz jak zwykle wysilił swój dowcip; bo gody nie mogą być uroczystością dla takich, dla których całe życie ciągłemi tylko godami, a obchodzenie kolędy pozostawia się służącym, dzieciom, bo to dla nich tylko uroczystość, dla dorosłych państwa to jest dzień jak inny.

A szkoda jednak.

Dziwna nam się teraz wydaje metoda malarzy francuzkich XVIII wieku, którzy z żołnierzy robili Apollinów Belwederskich, z pasterek wiejskich Wenery Medycejskie, idealizując prawdę, przyoblekając ją w swoją fantazyjną doskonałość, dziwniejszy sposób pisania Ronsardów i Florianów, którzy nam pasterzy wystawiali bohaterami, wyrażającemi się jak markizowie, a chłopki przekształcili na sentymentalne klarysy, a my jednak samowolnie zacieramy prawdę dawnych zwyczajów, która nam się wydaje zbyt ostrą, naginamy ją do dobrego tonu, do drobnostek życia towarzyskiego, i wstydzimy się uszanować to, co było świętością przodków naszych, to co ojcowie nasi ze czcią obchodzili.

A jednak pomimo tych nierzadkich przykładów zaparcia się świętej tradycyi przodków, w sercach większości tkwi jeszcze to poczciwe poszanowanie dla ubiegłych pamiątek, dla dawnego zwyczaju. Wigilia odżywia się z całą swoją uroczystą a swojskobarwną okazałością, zawsze ona bowiem zostaje tą ucztą łączącą cały dóm, całą rodzinę w uosobistnienie jednego a wspólnego świętością uczucia, co zawsze żyjąc w sercu, czasem jednak powierzchownemi oznakami wylać się musi, i przypomnieć chwile spokojnej uciechy, w której dóm i rodzina od obcych odosobnione żywiołów, same w sobie żyją, swojem tylko oddychają powietrzem.

Sądzę iż interesującem będzie dla czytelników przytoczenie opisu szopki z ubiegłego wieku, jakie nam ksiądz Kitowicz w pamiętnikach swoich przez hrabiego Raczyńskiego wydanych zostawił.

„.... Była więc osóbka pana Jezusa, a na boku Marya i Józef, stojący przy kolebce, w postaci nachylonej, afekt natężonego kochania i podziwienia wyrażającej. W górze szopki pod dachem i nad dachem aniołkowie unoszący się na skrzydłach, jakoby spiewający: „*Gloria in excelsis Deo.*" Toż dopiero w niejakiej odległości jednego od drugiego, pasterze padający na kolana przed narodzoną dzieciną, ofiarujęcy mu dary swoje: ten baranka, ów koźlę, dalej za szopką po obu stronach pastuszkowie i wieśniacy, jedni paszący trzody owiec i bydła, inni spiący, inni do szopy spieszący, dźwigając na ramionach barany, kozły, między któremi osóbki rozmaity stan ludzi i ich zabawy wyrażają: panów w karetach jadących, szlachtę i mikszczan pieszo idących, chłopów na targ wiozących drwa, zboże, siano, prowadzących woły, orzących pługami, przedających chleby, niewiasty dojące krowy, żydów różne towary do sprzedania na ręku trzymających, i tym podobne akcye ludzkie."

„Gdy nastąpiło święto Trzech Królów, przystawiono do tych jasełek osóbki pomienionych świętych, klęczących przed narodzonym Chrystusem, i ofiarujących mu złoto, mirrhę i kadzidło, a za nimi orszaki ich dworzan i assystencyi rozmaitego gatunku, Persów, Arabów, Murzynów, laufrów, masztalerzy prowadzących konie pod bogatemi siedzeniami, słoniów i wielbłądów. Toż dopiero wojska rozmaitego gatunku, jezdne i piesze, murzyńskie i białych ludzi hufce, namioty porozbijane, nakoniec przez imaginacyę za związek rzeczy występujące, regimenta uszykowane polskie, pruskie, krzyżackie, armaty, chorągwie jezdne, uzarskie, pancerne, kozackie, rajtarskie, węgierskie i inne rozmaite. Na takie jasełka sadzili się jedni nad drugich, najbardziej zakonnicy. Celowali zaś innych wszystkich wielością i kształtnością Kapucyni; a gdy te jasełka rok rocznie w jednakowej postaci wystawiane, jako martwe posągi, nie wzniecały w ludziach stygnącej ciekawości; przeto Reformaci, Bernardyni i Franciszkanie dla większego powabu ludu do swoich kościołów, jasełkom przydali ruchowości, między osóbki stojące mieszają chwilami ruchome, które przez szpary w rusztowaniu na ten koniec zrobione, wytykając na widok braciszkowie zakonni, lub inni posługacze klasztorni, rozmaite figle niemi wyrabiali. Tam żyd wytrząsał futrem, pokazując go z obu stron, jakoby do sprzedania; drugi żyd mu je ukradł, z tąd kłótnia wielka, aż żyd skrzywdzony pokazał się z żołnierzami i instygatorem, biorącym pod wartę złodzieja. Gdy taka scena zniknęła, pokazała się druga, naprzykład: chłopów pijanych bijących się, albo szynkarka tańcująca z kawalerem, albo śmierć z diabłem najprzód tańcująca, a potem się bijące z sobą i w bitwie znikające. Tu znowu musztrujące się żołnierze, tracze drzewo trzący i inne tym podobne akcye ludzkie, do wyrażenia łatwiejsze, które to fraszki dziecinne, tak się ludowi prostemu i młodzieży podobały, że kościoły napełnione bywały spektatorem, podnoszącym się na ławki i na ołtarze włażącym; a gdy ta zgraja tłocząc się i przemykając jedna przed drugą, zbliżyła się nad metę założoną do jasełek, wypadał w tenczas z pod rusztowania na

*

którym stały jasełka jaki sługa kościelny z prętem, i kropiąc nim żywo bliżej nawinionych, nową czynił reprezentacyą dalszemu spektatorowi, daleko śmieszniejszą od akcyi jasełkowych.

Ojcowie Bernardyni prócz tego wystawiali kołyskę Chrystusa pana nowonarodzonego, nie w kościołach swoich, ale w izbie jakiej gościnnej, przy furcie klasztornej będącej. Cermonia ta mała, nie wielom wiadomą była i niemal tylko dewotom i dewotkom bernardynskim znajoma. Schodzili się na nią zaraz po obiedzie; była zaś takowa: kolebka zwyczajna wjakiej kołyszą dzieci, ale jak najsuciej w kwiaty i materyą bogatą ubrana, stała na środku izby, w niej osóbka pana Jezusa miary dziecięcia zwyczajnej, w pieluszki bogato uwinionego, spiąca; w głowach kolebki osoba dwułokciowa Najświętszej Panny w suknie według mody upstrozona, w głowach ś. Józefa żydowskim krojem, ale w światłe materye ubrana. Całe zgromadzenie klasztorne klęcząc, formowało cyrkuł około kolebki, śpiewając pieśni stosownie ułożone. Gwardyan z jednej strony, a pierwszy po nim w stopniu godności z drugiej, klęcząc kołysali kolebkę, śpiewając razem z drugimi. Po skończeniu pieśni, gwardyan powstawszy mówił modlitwę z wierszem i odpowiedzią śpiewanym tonem; potem dawał ludowi zgromadzonemu asperzyą i na tem kończyła się ceremonia, która nie trwała dłużej nad pół godziny, i nie bywała tylko raz jeden w rok w sam dzień Bożego Narodzenia."

Zmalały już teraz wszystkie te uroczyste oznaki prostodajnej okazałości, szopka stała się już teraz tylko zabawką dla dzieci, tak jak tyle innych zwyczajów, które niedawno jeszcze z taką wiarą obchodzone, wiek dziewietnasty policzył do przesądów zdolnych gmin tylko zajmować. I nie dziw. Kto sądzi, że z balonu o kilkaset łokci od ziemi uniesionego, bliżej się niebu przypatrzy, traci to wyobrażenie, które chodząc jeszcze po ziemi o niem powziął, a cóż zyskuje w zamian? niepewność, bo utracił punkt podpory, a nie wie dokąd się wiatrom zanieść go podoba.

Nader ważne odkrycie dla gorzelniów.

O wypalaniu wódki z nasienia łubinu *(lupinus.)* 1)

Jak wiadomo, mówi pan E. Krone, właściciel ziemski i radca w Neuchaldersleben, przed niedawnym czasem, zamieszczono w pismach ekonomicznych 2) iż w bliskości Saltzwedel, w gorzelni pana Boums w Rohrbergu, doświadczono wypalania alkoholu z ziarna Lubinu i otrzymano trudny do uwierzenia wypadek, bo 48 procentu z kwarty objętości zacieru *(Maischraum)*. Tak nadzwyczajnie ważny dla gospodarstwa wiejskiego wypadek, nie został jednak przez wynalazcę podany do wiadomości publicznej, podobno z powodu osiągania z niego w cichości znacznych korzyści.

To mnie skłoniło do wyjednania sobie od tutejszej dyrekcyi podatków z gorzelniów, pozwolenia: na zrobienie potrójnego doświadczenia z ziarnem Łubinu, w kadce, 200 kwart objętości trzymającej. Wprawdzie otrzymany przeze mnie wypadek o wiele był niższy od wyżej podanego; jednakowoż, mimo bez wątpienia popełnionych uchybień, jak to zwykle ma miejsce przy pierwszych doświadczeniach, był on taki, iż nie płonną mogę mieć nadzieję, że roślina ta wkrótce nader ważne w rolnictwie i technice zajmie miejsce.

Wspomnione wyżej doświadczenia wydały mi 8 proc. bardzo czystego i smacznego alkoholu z 1 kwarty objętości zacieru, czyli 20 proc. z funta Łubinu, włącznie ze słodem; a jak wiadomo, z funta żyta, mamy zaledwie 12 proc. a z funta pszenicy otrzymuje się zwyczajnie 13 do 14 proc.

Ponieważ Łubin żółty, podług wyżej podanej analizy, zawiera $45,^{34}$ części krochmalu i 1^{70} część cukru kleistego; a skutkiem tego, massa, podczas zacieru, nadzwyczajnie objętość powiększa, przeto na 1 kwartę objętości zacieru, tylko $1/3$ część funta nasienia onegoż, włącznie ze słodem, użyć można; wszakże na powyższą objętość zacieru, zwykle się bierze $1/2$ funta zboża. Zatem przy dzisiejszych cenach zboża i kartofli, o wiele byłoby korzystniej pędzić wódkę z Łubinu, aniżeli z wymienionych produktów, a tembardziej, iż zważając tak znaczną massę krochmalu, jaką ziarno to zawiera, z pewnością przyjąć można: że przy stosowniejszem postępowaniu jak może było moje, wyda znacznie większą ilość alkoholu.

Powtórzyłem obecnie prośbę o dozwolenie mi czynienia z tem ziarnem dalszych doświadczeń. Skoro nadejdzie, o czem nie wątpię, zajmę się z całą usilnością niemi, na jaką przedmiot ten zasługuje, a otrzymane wypadki nieomieszkam podać niezwłocznie do wiadomości publicznej. — Dziś, tyle już jest pewnem: iż roślina ta, jeżeli choroba kartofli ciągle trwać będzie, najzupełniej zastąpić je potrafi, nie już tylko pod względem gorzelnictwa, ale nadto co do paszy dla zwierząt domowych; a nawet, gdyby się chemii powiodło wyprowadzić z jej ziarna pierwiastek olejno-gorzki, i na pokarm dla ludzi, podobnież jak groch, służyćby mogło. 3) Nader więc ważną roślina ta stać się może w gospodarstwie wiejskiem, tembardziej, iż bez nawozu, w gruncie zupełnie lekkim, piaszczystym, wydaje plon dwa razy i większy nawet od żyta.

Analiza chemiczna ziarna Łubinu, przez p. Schröder aptekarza wykonana, taki dała wypadek:

1) Łubin żółty — $45,^{34}$ części krochmalu; $18,^{20}$ części substancyi galaretowej, azot zawierającej, bez smaku; $2,^{36}$ części substancyi zwierzęcej, w wodzie, ale nie w alkoholu rozpuszczalnej; $1,^{70}$ części kleju cukrowego; $5,^{24}$ części pierwiastku gorzkiego, *(lupininu)* z łatwością rozpuszczalnego w wodzie i w spirytusie winnym, lecz nierozpuszczającego się w czystym alkoholu i w eterze; $1,^{70}$ części fosforanu sody i wapna; $17,^{76}$ części wody. Reszta składa się z łupinek ziarna i włókna drzewnego.

2) Łubin błękitny. — $38,^{66}$ części krochmalu; $13,^{22}$ części substancyi azot zawierającej, $4,^{25}$ pierwiastku gorzkiego; reszta substancyi jak w pierwszem ziarnie. — Neuhaldesleben, dnia 18. października 1853 r. (podp.) Schröder, aptekarz.

1) Podług Jundziłła: Ziele kawiane, a po prostu Kawa zwane przez ogrodników naszych.

2) *Agronomische Zeitung*: Dr. Hamm's. Nr. 43 *Jahrg. 1853 Seit. 648.*

3) Nasz Kluk, któremu roślina ta była znaną, mówi: iż jej ziarno, przez moczenie w zimnej wodzie, utraca smak gorszki, i na pokarm dla ludzi służyć może.

Tuchów. R. 1504.

Nadanie stacyi sześcioletnej Mikołajowi Piotrowskiemu.

Alexander Dei gracia Rex Polonie Magnus Dux | Lithwanie Russie Prussieq(ue) d(omi)nus et heres etc. | Significamus tenore p(raese)ncium quibus expedit vniuersis. Quia ad peticiones Sere(nissi)me M(ate)rne | Maiestatis et Illustrissimi Domini Sygismundi Germani n(ost)ror(um), Nobili Nicolao Pyotrowski | Curien(si) n(ost)ro Stacionem Sex annoru(m) in Oppido **Tuchow** Conuentus Tyniczen(sis) nob(is) in p(ro)xi(m)o | debitam, dedimus donauim(us) et concessim(us), damusq(ue) donam(us) et concedim(us) p(raese)ntib(us) per | ipsum Nicolaum percipien(dum). Verum quia in felici Coronac(i)on(e) n(ost)ra, Stacione(m) predictam | eid(em) Nicolao pro seruicys nobis per eum impensis ad alios sex annos sequentes dedim(us) | et inscripsim(us) Itaq(ue) volum(us), q(uod) Stac(i)on(e)s ip(s)as iuxta paritatem datarum p(er)cipiat. | Qnocirca Venerabilibus et Religiosis moderno et pro tempore existentibus abbatib(us) | et Conuentui Tyniczen(si) mandamus, q(ua)t(en)us de ip(s)is Stacionib(us) Oppidi p(rae)fati v(est)ri **Tu|chow** eid(em) Nicolao respondeatis et responderi mandatis, iuxta continencia(m) et da|tas quittanciaru(m), de qua Sex annorum Stacione p(raese)ntibus donata vos quittam(us) | tenore p(raese)ncium mediante. Harum quibus Sigillum n(ost)rum est appensum testimonio | l(ite)rarnm. Dat(um) **Cracouie** feria tercia festi sancte Elizabet Anno D(o)m(in)i **Millesimo** | **quingentesimo quarto**, Regni n(ost)ri anno tercio

Podpis

Alexander Dei gr(ati)a Rex | manu p(ro)pria s(ub)s(cripsi)t |

Aleksander *z Bożej łaski Król Polski, Wielki książę Litwy a Rusi i Prus Pan dziedziczny. Oznajmiamy osnową niniejszego wszym, którym się to przyda, iześmy na prośby Najjaśniejszej Mości Rodzicy Naszej i Jaśnie Wielmożnego Zygmunta Rodnego Naszego dali, darowali i ustąpili Urodzonemu Mikołajowi Piotrowskiemu Dworzaninowi Naszemu sześcioletną stacyą, która Nam w miasteczku klasztoru tynieckiego,* ***Tuchowie*** *w krótce należeć się będzie, jakoż dajemy, darujemy i ustępujemy z prawem jej pobierania. Gdyśmy atoli stacyą rzeczoną na szczęsnej koronacyi Naszej temuż Mikołajowi za wyświadczone Nam usługi na dalsze sześć lat nadali i zapisali, chcemy więc, aby owe stacye według nadań w zupełności pobierał. Dla tego Wielebnemu i Pobożnemu Opatowi, teraz i na przyszłość będącemu, tudzież klasztorowi tynieckiemu nakazujemy, abyście się wyżwyrażonemu Mikołajowi w tych stacyj pomienionego miasteczka waszego* ***Tuchowa*** *uiszczali i uiszczać się zalecili stosownie do treści i szczegołów kwitów, kwitując was osnową niniejszego ze stacyi sześcioletniej, którą tym listem darowaliśmy. Na świadectwo czego, pieczęć Nasza u niniejszego zawieszona. Dano w* ***Krakowie*** *we wtorek po świętej Elżbiecie roku Pańskiego* ***Tysiąc Pięćset Czwartego***, *a w trzecim Naszego królestwa.*

Aleksander *z Bożej łaski Król ręką swoją podpisał.*

Oryginał znajduje się w bibliotece Zakładu Ossolińskich, ale już bez pieczęci, która, jak to rozerznięcia w pergaminie udowodniają, na pasku wisiała.

We Lwowie 23go grudnia 1854. Wolański Fr.

Główny Redaktor M. Szczęsniawa Sartyni. Z c. k. galic. Drukarni rządowej.